PISMO REDAGOWANE PRZEZ MIESZKAŃCÓW
DOMU POMOCY SPOŁECZNEJ CARITAS ARCHIDIECEZJI KRAKOWSKIEJ W ZATORZE

TO MY

caritas Zator

NR 5/2016 LISTOPAD-GRUDZIEŃ 2016

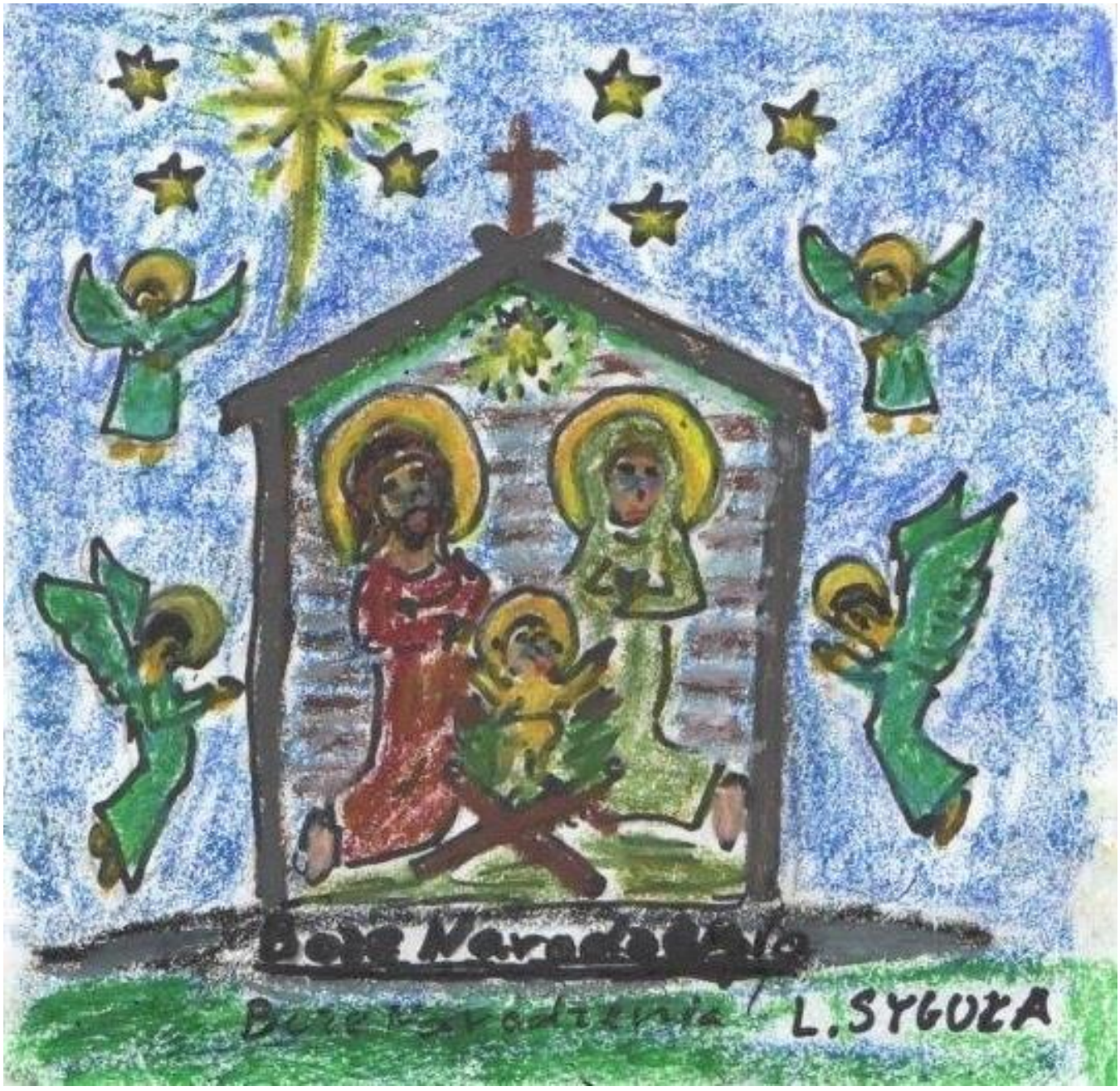

AKTUALNOŚCI

Listopad/Grudzień 2016

Listopad 2016

15.11 – wyjście do biblioteki na „Spotkanie z książką"
15.11 – wyjazd na otwarcie wystawy prac mieszkańców DPS-ów do Biblioteki Miejskiej w Wadowicach
20.11 – wyjazd do Brzeszcz na kabaret przygotowany przez Zespół Tęcza
22.11 – zabawa andrzejkowa w Piekarach
23.11 – wyjazd na andrzejki do Witanowic

Grudzień 2016

02.12 – wyjście na zajęcia do ROK, wykonywanie ozdób świątecznych
05.12 – zawody sportowe zorganizowane przez Szkolne Koło Caritas w Gimnazjum w Zatorze
06.12 – spotkanie ze św. Mikołajem w Naszym Domu
- Dekorowanie Domu na święta
22.12 – warsztaty plastyczne zorganizowane na terenie Naszego Domu przez Szkolne Koło Caritas w Gimnazjum w Zatorze.
- Wspólne przeżywanie Świąt Bożego Narodzenia
31.12 – pożegnanie Starego Roku

Informacje przygotował Ludwik Przała
na podstawie planu przygotowanego przez Zespół Terapii Zajęciowej

Z okazji Świąt Bożego Narodzenia
dla Wszystkich
Mieszkańców, Pacjentów i Personelu
Naszego Domu Caritas
życzę dużo Szczęścia;
życzę, aby Pan Bóg dał zdrowie;
życzę, aby Pan Jezus był zawsze w Waszym sercu;
życzę, abyście w smutku nigdy nie byli sami;
życzę na Nowy Rok 2017
Wszystkim tym, którzy już nie mają rodziców, rodzin,
aby zawsze pamiętali że nie są sami!!!

W imieniu Zespołu Redakcyjnego
życzenia przygotowała Maria „Ko" Wałach

IMIENINY I URODZINY

Imieniny obchodzą:

W LISTOPADZIE:
Roman Balcar
Katarzyna Pazdur
Rafał Mirocha

W GRUDNIU:
Mariusz Nowakowski
Barbara Chrapkowicz
Barbara Pilch
Jolanta Tondus
Ewa Chrząścik

Urodziny obchodzą:

W LISTOPADZIE:
Rafał Mirocha
Stanisława Pytel
Bogusław Kuźma

W GRUDNIU:
Maria Kłaptocz
Jacek Paszek
Ludwik Przała

Jaki był dla mnie rok 2016?… Refleksje mieszkańców

Ludwik Przała - „W minionym roku wydarzenie, które mnie ucieszyło to to, że byłem pierwszy raz na Światowych Dniach Młodzieży. Było to dla mnie bardzo ważne; nigdy wcześniej nie byłem".
Ela Gzela - „Mnie szczególnie w tym roku ucieszyło, że p. Danusia wróciła do pracy. Dla mnie ważnym wydarzeniem było to, że się przełamałam i wyrwałam zęba u pana doktora Sopaty."
Małgosia Chominiec – „Dla mnie szczególnie ważne w tym mijającym roku, co zapamiętałam, były spotkania z gośćmi, np. Bożenką".
Boguś Kuźma – „Ja zapamiętałem szczególnie święcenie Baranka i spotkanie z Bliskimi**".**

ZNANI LUDZIE

PAPIEŻ FRANCISZEK

pisze Anonimowy Dziennikarz

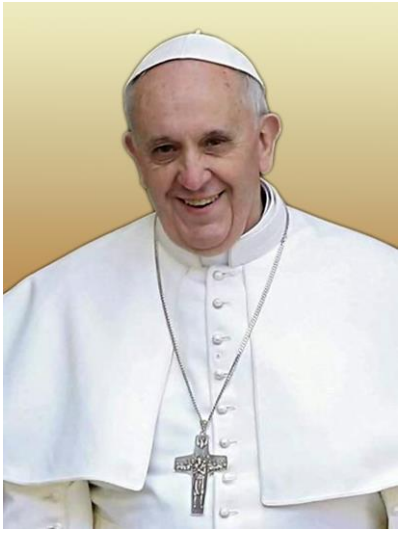

Wiem, że bardzo kocham Papieża Franciszka, bo bardzo przypomina mi Jana Pawła II. Przyciąga On ludzi do siebie swoim miłosierdziem. Niesamowitym miłosierdziem do ludzi całego świata. Miłosierdzie to ciepłota serca, specyficzna ciepłota serca. Nieobojętność na człowieka, bez względu na to jaki ten człowiek jest! Papież Franciszek ma w sobie głęboką, bardzo prawdziwą wiarę. Bardzo widać to. Dla mnie to najcudowniejszy człowiek świata. Od Papieża Franciszka można nauczyć się prawdziwej, bardzo głębokiej wiary. Papież Franciszek to dla mnie chodzące Miłosierdzie. Chcę, aby Papież długo żył i aby miał siłę do prowadzenia Kościoła, aby miał siłę do pielgrzymowania po całym świecie. Bo Papież pielgrzymuje, aby nawracać innych, by pokazać miłosierdzie Jezusa – całym sobą. Papież Franciszek walczy o dobro całego świata!

NASZE WYJAZDY

Relacja z wycieczki do ukochanego Zakopanego

pisze Teresa Kukuczka

Jak byliśmy w Zakopanem, to lało. Byliśmy w Zakopanym w kościele. Odmawialiśmy tam różaniec – prosząc, by nie lał już deszcz. Byliśmy na Krupówkach. Kolejką – torami – wyjechaliśmy na Gubałówkę. Jadąc kolejką czułam się dobrze. Jechałam już drugi raz. Na Gubałówce była mgła i kropiło. Nie było dobrze widać gór. Na Gubałówce w kawiarni piliśmy ciepłą herbatę i rozmawialiśmy. Potem poszliśmy na zakupy i frytki. Na wycieczce czułam się dobrze. Podobało mi się, że jestem w górach.

Zabawa andrzejkowa w Piekarach

piszą Aniela Pecel i Teresa Kukuczka

We wtorek 22 listopada byliśmy na tańcach w znanej nam już szkole w Piekarach w pobliżu Krakowa. Po wejściu do szkoły przywitali nas uczniowie oraz lubiana przez nas p. Agnieszka Bułaj. Tańczyliśmy tam, piliśmy kawę i inne napoje oraz jedliśmy pyszne ciasta. Na zabawie w Piekarach były też różne konkursy i inne niespodzianki. Zobaczyliśmy też pokaz tańców i występ śpiewającej chorej dziewczyny. Tam gdzie byliśmy było kolorowo i radośnie. Także i my czuliśmy się tam jak rodzina.

Zabawa w Witanowicach

pisze Teofil Korzeniowski

23 listopada byliśmy na zabawie w Witanowicach w Domu Strażaka. Zaraz po przyjeździe na miejsce zobaczyliśmy zastawione stoły oraz usłyszeliśmy muzykę. Ładnie zagrali i nogi rwały się do tańca. Zatańczyliśmy. Ucieszył się człowiek. W Domu Strażaka było dużo miejsca, można było swobodnie tańczyć. Dobrze było.

Piknik w Bobrku

pisze Kornelia Monka

W październiku byliśmy na pikniku u Naszych przyjaciół w Bobrku, w Domu Pomocy Społecznej. Na pikniku były konkursy i zabawy. Tańczyliśmy i śpiewaliśmy. Poznaliśmy nowych kolegów i koleżanki. Było zimno, ale serca mieliśmy gorące. Pojechałaby tam jeszcze raz.

WARTO CZYTAĆ I PRZECZYTAĆ...

książkę poleca Małgosia Chominiec

Kolejna książka, którą chciałabym polecić, nosi tytuł **„Matka Teresa – życie w miłości".** Książkę napisała **Elaine Murray Stone**.

Książka ta opisuje życie i działalność Matki Teresy wśród biednych i trędowatych w Kalkucie w Indiach. Matka Teresa, czyli Agnes (Agnieszka) Gonxha Bojaxhiu, urodziła się 26 sierpnia 1910 w mieście Skopje należącym wówczas do Serbii (obecnie stolica Macedonii). Miała dwoje rodzeństwa – siostrę Agatę i brata Lazara. W wieku 9 lat straciła ojca. Już jako dziecko pragnęła zostać misjonarką.

W 1928 r. złożyła prośbę o przyjęcie do Zgromadzenia Sióstr Loretanek. W 1946 roku usłyszała wewnętrzny głos, by porzucić wszystko i naśladując Jezusa zamieszkać na ulicach Kalkuty z nędzarzami i im służyć, opiekować się nimi. W efekcie znalazła się w Kalkucie w Indiach, gdzie zaczęła pomagać innym ludziom, biednym, chorym potrzebującym.

Z czasem zaczęła opiekować się chorymi z pomocą innych sióstr. Za swoją działalność dla potrzebujących Matka Teresa dostawała różne nagrody. A jak dokładnie wyglądało życie i działalność Matki Teresy, możecie przeczytać w tej właśnie książce, którą Wam polecam.

ZAPAMIĘTANE SŁOWA

zapisała Małgosia Chominiec

„Powinno się być dobrym jak chleb, który dla Wszystkich leży na stole, z którego każdy może ukroić kęs dla siebie. Nakarmić się, gdy się jest głodnym".

Tę myśl tak rozumiem: ważne, by uczyć się być dobrym tzn. serdecznym, przyjacielskim. Umieć poprosić, umieć też podziękować. Być pomocnym, serdecznym od serca, dawać to co się ma, po to by drugi człowiek czuł się dobrze, by nie czuł się samotny.

PRZECZYTANY WIERSZ, PIĘKNY

znalazła Małgosia Chominiec

Owocem ciszy jest modlitwa
owocem modlitwy jest wiara
owocem wiary jest miłość
owocem miłości jest służba
owocem służby jest pokój

Matka Teresa z Kalkuty

PRZED BOŻYM NARODZENIEM...

przemyślenia Joli Tondus

Przed świętami trzeba oczyścić swoje serce. Trzeba iść do spowiedzi. Jeśli z kimś żyjemy w niezgodzie to … trzeba się pogodzić. Wtedy czujemy się lepiej, wesoło. Wtedy chce nam się więcej robić np. sprzątać potem ubierać choinkę. Wtedy z radością dzielimy się opłatkiem!

CHOINKA

pisze Beata Kaczmarska

Choinka kojarzy mi się właśnie z Bożym Narodzeniem. Na choinkę zakłada się lampki, ubiera się choinkę bańkami, aby był ładny nastrój. Choinka towarzyszy nam w obchodzeniu świąt. Choinka to taki zwyczaj świąteczny. Pod choinką można zostawić paczki. Nie wyobrażam sobie świąt Bożego Narodzenia bez choinki.

Tradycja choinki przyszła do Polski z Niemiec (XVIII w). Początkowo choinki przyjęły się w miastach, a na wsiach dekorowano domy gałązkami z sosny, świerku oraz jodły, które wieszano pod sufitem. Choinka ma kolor zielony, co oznacza nadzieję i narodziny życia. Dawniej na choince wieszano cukierki, ciastka np. w kształcie serca (pierniki), suszone plasterki pomarańczy. Wieszano też łańcuch z papieru oraz słomy.

Choinkę ozdabia się i dziś gwiazdą betlejemską, dzwoneczkami, światełkami. Pod choinką jest szopka i prezenty. Dzwoneczki – oznaczają dobrą nowinę i radość, światełka chronią przed ciemnością. Łańcuchy mają przypominać o tym jak ważne są więzi z …innymi. Gwiazda ma pomagać w powrotach do domu.

Przesłanie Matki Teresy z Kalkuty

przygotował Mieczysław Kozioł

Życie jest okazją, skorzystaj z niej.
Życie jest pięknem, podziwiaj je.
Życie jest rozkoszą, zakosztuj jej.
Życie jest marzeniem, spełnij je.
Życie jest wyzwaniem, staw mu czoło.
Życie to obowiązek, spełnij go.
Życie jest grą, prowadź ją.
Życie jest skarbem, troszcz się o niego.
Życie jest bogactwem, strzeż go.
Życie jest miłością, raduj się nią.
Życie to obietnicą, wypełnij ją.
Życie jest smutkiem, pokonaj go.
Życie jest pieśnią, śpiewaj ją.
Życie jest walką, podejmij ją.
Życie jest tragedią, nabierz sił.
Życie jest przygodą, nie cofaj się.
Życie jest życiem, ocal je!
Życie jest szansą, skorzystaj z niej.
Życie jest zbyt cenne, nie niszcz go.

O kawie

pisze Stasia Zborowska

W dalekich krajach Afryki rośnie krzew kawowiec. Na nim rosną owoce. Z tych owoców robi się kawę. Lubię kawę. Po kawie czujemy się mniej zmęczeni. Kawę można pić np. z cukrem, mlekiem, miodem.

Od red. (Informacje pochodzą z zasobów internetowych)

Nazwa kawy pochodzi prawdopodobnie od arabskiego *kahwa*. Do większości języków europejskich przeniknęła poprzez tureckie słowo *kahve* i utworzoną od niego włoską nazwę *caffè*. Drugą prawdopodobną etymologią nazwy *kawa* jest nazwa etiopskiego miasta Kaffa, dziś – Kefa. W Polsce pojawiła się po bitwie pod Wiedniem w 1683 w formie tureckiej (choć wcześniej już znana była regionalnie, np. w Kamieńcu Podolskim, gdzie dla wojsk osmańskich stworzono po zajęciu przez nie miasta kawiarnie, tak że i polscy mieszkańcy Kamieńca mogli się wówczas zapoznać z kawą i kawiarnią). Jej dokładna etymologia nie jest znana. *Kahva* oznacza po arabsku zarówno kawę, jak i wino, z czego drugie znaczenie jest starsze. Często przyjmuje się, że nazwa ta wywodzi się od znanego z uprawy kawy regionu Kaffa w Etiopii. Może ona pochodzić także od słowa *kohwet* oznaczającego siłę.

SAMOCHODY

TRABANT

pisze Krzysztof Paleczny

Trabant był to mały samochód. Produkcję trabanta rozpoczęto w 1957 r. Robiono go do 1991 r w NRD. Cechą charakterystyczną trabanta była karoseria z tworzywa sztucznego

Od red. (na podstawie informacji internetowych):

zwanego duroplastem. Wykorzystanie tworzyw sztucznych podwyższyło odporność auta na korozję. Karoseria z duroplastu ma podwyższoną wytrzymałość na zgniatanie; w razie pożaru duroplast nie pali się, a jego temperatura topnienia jest zbliżona do temperatury topnienia aluminium. Znane modele trabanta to P 50, P 60 i P 601

ZWIERZĘTA

pisze Boguś Kuźma

Renifer

Tak jak jeleń i daniel renifer należy do rodziny jeleniowatych, u których poroże noszą samce i także samice. Żyje on w dużych stadach, które przemierzają tundrę i tajgę w poszukiwaniu pożywienia. To mu ułatwia chodzenie bez zapadania się w głębokim śniegu. Również racicami zimą rozgrzebuje śnieg pokrywający porosty, mchy i grzyby, stanowiące jego pożywienie. W okresie godowym samce walczą między sobą i najsilniejszy staje na czele grupy samic. W północnych regionach Euroazji renifer został udomowiony przez zamieszkujące tam ludy i bardzo ceniony ze względu na mięso i futro. Używa się go też do zaprzęgu sań. To właśnie z Laponii wyrusza zawsze zaprzęg św. Mikołaja!

Konik polny

Koniki to pospolite owady spotykane na łąkach, polach i w ogródkach, leśnych polanach. Należą do rodziny szarańczowatych. Ich czułki są krótsze od ciała i stosunkowo grube, natomiast ich kuzyni z rodziny pasikonikowatych mają czułki cienkie i dłuższe od ciała. Tylne odnóża koników są duże i przystosowane do wykonywania dalekich skoków. Mają dobrze wykształcone dwie pary skrzydeł. Pierwsza para – pokrywy – chroni drugą parę, służącą do latania. Jednak koniki wolą swoje skoki, a podlatują tylko na małe odległości. Koniki mają specjalny narząd, za pomocą którego wydają dźwięki. Znajduje się on na tylnych odnóżach w postaci małych ząbków. Owad pocierając nimi wydaje wszystkim znane trajkoczące ćwierkanie. Bliskim krewnym koników jest szarańcza wędrowna. Występuje w krajach ciepłych i niekiedy też na południu Europy. Żyje pojedynczo, lecz czasami łączy się w ogromne stada liczące nawet miliardy osobników, które wędrują w poszukiwaniu pożywienia. Dla upraw, które znalazły się na jej drodze, jest to oczywiście prawdziwa katastrofa.

Szop pracz

Szop pracz z wielką zręcznością wspina się na drzewa. Jego przednie, bardzo ruchliwe łapki przypominają małe rączki. Potrafi nawet otworzyć drzwi zamknięte na klamkę. Charakterystyczny dla szopa jest też rodzaj maski w stylu Zorro, która otacza jego oczy. Jest to zwierzę łagodne i inteligentne. Młody szop bardzo łatwo się oswaja i – co niezwykle rzadkie wśród zwierząt – może bez problemów powrócić do życia w stanie dzikim, nawet jeśli spędził jakiś czas w towarzystwie człowieka. Wielu ludzi uważa szopa pracza za zwierzę szkodliwe i uprzykrzone. Jest prawdą, że potrafi wyrządzić duże szkody rolnikom na polach kukurydzy i melonów oraz sadach i winnicach. Szop pracz prowadzi nocny tryb życia. Jest bardzo dobrym myśliwym. Węszy nocą w pobliżu wody, grzbiet skulony, głowa nisko i ogon podniesiony do góry. Jego nazwa wzięła się stąd, że szop zanim przystąpi do posiłku, zawsze płucze swoje jedzenie w wodzie.

Informacje pochodzą z książki:
Elżbieta Kiernicka, *Encyklopedyczny Atlas Zwierząt*

MODA

MODNA ZIMA

pisze Aleksandra Wieczorek

Modne tej zimy są: kurtki puchowe, właściwie dla wszystkich. Kiedyś w dawnych czasach takie kurtki nosiły tylko dzieci z podwórka. Teraz chcą je nosić wszyscy.

Futra to kolejne modne ubranie. Futra, (uwaga!) w kolorze pomarańczowym, różowym, rdzawym, bordowym. Futra, dodam, gładkie lub we wzory np. kwiaty.

Bardzo modne tej zimy są też rzeczy z weluru tj. paski, torebki, buty.

O miejscach, które lubię i dostrzegam w swoim otoczeniu

Nasza kaplica pod wezwaniem bł. Edmunda Bojanowskiego

pisze Małgosia Chominiec

Patronem Naszej Kaplicy jest błogosławiony Edmund Bojanowski – nauczyciel i założyciel ochronek dla dzieci wiejskich, opiekun ludzi chorych, założyciel Zakonu Sióstr Służebniczek i, jak powiedział Jan Paweł II, „serdecznie dobry człowiek". Edmund Bojanowski nie bez przyczyny stał się patronem kaplicy przy ośrodku dla ludzi chorych. Edmund Bojanowski stał się takim Aniołem dla Nas tu mieszkających i dla tych ludzi, którzy się opiekują chorymi. Swoim życiem, tym co robił w ciągu swojego życia, pokazuje nam, żeby nie opuszczać ludzi chorych, samotnych. Życie i działanie Edmunda Bojanowskiego przypomina nam, że najważniejszy jest Człowiek.

W naszej kaplicy naprzeciw ławek wisi duży krzyż z Panem Jezusem Chrystusem. Pod krzyżem jest półka, na której stoi Tabernakulum. Po Jego obu stronach stoją doniczki z kwiatami. Na Tabernakulum stoi mały flakonik z różą czerwoną. Po obu stronach Krzyża wiszą obrazy.

Pierwszy obraz przedstawia Matkę Bożą – Rodzicielkę z dzieciątkiem na ręku. Pod obrazem na półce stoją kwiaty. Blisko Krzyża stoi ołtarz – specjalny stół – a obok ambona. Ołtarz jest przykryty białym obrusem. Na nim stoją świece, mszał na pulpicie, mikrofon i inne rzeczy potrzebne do odprawienia Mszy Św. Te rzeczy to korporał – niewielki kwadratowy obrus, na którym stoi kielich mszalny oraz patena. Na stole mszalnym są też ampułki, w których przechowywane są wino i woda.
Na drabinkach blisko ołtarza stoją kwiaty, dla ozdoby. Blisko zakrystii wisi obraz papieża Jana Pawła II. Na ścianie obok zakrystii wisi dzwonek do wzywania i oznajmiania wiernym, że zaczyna się msza święta. Obok zakrystii stoi dodatkowa ławka dla wiernych.
Przy wejściu do kaplicy od strony ZOL-u na ścianie po lewej stronie wiszą obrazy Matki Boskiej Rodzicielki i Jezusa Chrystusa.

W kaplicy są też schody, które prowadzą na chór, gdzie stoją ławki, organy i schowek na różne rzeczy. Pod chórem jest schowek na krzesła i stoi tam też ławka dla wiernych. W Naszej Kaplicy wszystkie okna są ozdobione tulipanami.
Obok kaplicy jest ogródek skalny. Kaplica jest miejscem dla wiernych, gdzie można się modlić. Kaplica jest miejscem gdzie można znaleźć spokój i ciszę. Gdy odbywają się Msze Św., wtedy wspólnie z Księdzem modlimy się. Modlimy się o spokój, prosimy Pana Boga o pomoc w trudnych sprawach. Modlimy się też przez śpiewanie pieśni.

O MIKOŁAJU

piszą Gienia Leja i Jurek Wołowiec

Mikołaj żył kiedyś naprawdę. Urodził się na terenach obecnej Turcji około 270 roku, czyli dawno temu. Od najmłodszych lat Mikołaj był dobry, uczynny, litościwy i pobożny. Pomagał ludziom biednym. Pomaganie innym było dla niego o tyle łatwiejsze, że jego rodzice byli bogaci. Mikołaj był księdzem, później został biskupem. W swoim całym życiu tak pomagał innym, że ci ludzie, których wspierał, nie wiedzieli, kto im pomagał. Mikołaj był skromny, nie chciał się ujawniać z dawaną ofiarą. Był dobry.

Mikołaj jest patronem marynarzy. Podczas jego pielgrzymki do Jerozolimy na morzu rozpętała się wielka burza. Mikołaj prosił wtedy Boga o ocalenie dla płynących. Bóg wysłuchał wtedy modlitwy Mikołaja. Obchodzenie święta świętego Mikołaja ma nam przypomnieć o dobru, które czynił biskup Mikołaj. Obchodzenie dnia św. Mikołaja ma ważny cel: dawanie radości innym. Dlatego 6 grudnia myślimy o tym, żeby zrobić coś dobrego dla innych. Pamiętajmy, aby dobro dla innych czynić także w inne dni.

ŚWIĘCI

5 listopada – św. Zachariasz

Hagiografia zna pod tym imieniem: 10 świętych i 1 błogosławionego. Imię to było znane w Starym Testamencie. Nosił je m.in. syn Jeroboama II, króla izraelskiego, syn arcykapłana Jojady i jeden z 12 proroków ,,mniejszych'', którego działalność przypadła na VI wiek przed Chrystusem.

O naszym św. Zachariaszu pisze św. Łukasz w swojej Ewangelii (Łk 1,5 –25; 1,57–80). Był on małżonkiem św. Elżbiety, pochodził z ósmej klasy kapłańskiej Abiasza, spośród 24 klas, jakie się wywodziły od Aarona, brata Mojżesza. Klasy te ustanowił król Dawid dla uregulowania kolejności służby Bożej w świątyni. Św. Zachariasz mieszkał ze swoją małżonką, zapewne w Ain Karem, jak podaje tradycja, w miasteczku położonym ok. 7 km na zachód od Jerozolimy. Oboje żyli za czasów króla Heroda II Wielkiego.

Św. Łukasz zaznacza, że byli sprawiedliwi przed Bogiem, zachowując prawo Pańskie. Nie mieli jednak dziecka, gdyż Elżbieta była bezpłodną. Nadto oboje byli już podeszli wiekiem. I oto pewnego dnia, na klasę Zachariasza wypadła kolejność posługiwania w świątyni. Kiedy Zachariasz wylosował funkcję okadzania ołtarza w miejscu świętym i błogosławienie ludu zewnątrz, ukazał się mu w czasie sprawowania tejże liturgicznej czynności anioł Gabriel i zwiastował mu syna, Jana Chrzciciela, zapowiadając równocześnie proroczo, że on właśnie przygotuje naród wybrany na przyjście Zbawiciela.

Zachariasz nie chciał uwierzyć słowu archanioła i zażądał znaku. Otrzymał go, bowiem został dotknięty odebraniem mowy. Lud tymczasem czekał na Zachariasza i błogosławieństwo. Kiedy wyszedł i dał do zrozumienia, że nie może mówić, zrozumieli wszyscy, że miał jakieś widzenie. Obrzęd okadzania ołtarza odbywał się w świątyni jerozolimskiej dwa razy dziennie: przed ofiarą poranną i po złożeniu ofiary wieczornej.

A oto jak nam Ewangelista przedstawił okoliczności narodzenia św. Jana Chrzciciela:

Dla Elżbiety zaś nadszedł czas rozwiązania i urodziła syna. Gdy jej sąsiedzi i krewni usłyszeli, że Pan okazał tak wielkie miłosierdzie nad nią, cieszyli się z nią razem. Ósmego dnia przyszli aby obrzezać dziecię, i chcieli mu dać imię ojca jego, Zachariasza. Jednakże matka jego rzekła: „Nie, lecz ma otrzymać imię Jan". Odrzekli jej: „Nie ma nikogo w twoim rodzie, kto by nosił to imię". Pytali więc znakami jego ojca, jak by go chciał nazwać. On zażądał tabliczki i napisał: „Jan będzie mu na imię". I wszyscy się dziwili. A natychmiast otworzyły się jego usta, język się rozwiązał i mówił wielbiąc Boga. I padł strach na wszystkich sąsiadów. W całej górskiej krainie Judei opowiadano o tym wszystkim, co się zdarzyło. A wszyscy, którzy o tym słyszeli, brali to sobie do serca i pytali: „Kim będzie to dziecię?" Bo istotnie ręka Pańska była z nim (Łk, 1,57–65).

Św. Zachariasz po odzyskaniu mowy wypowiedział o swoim synu, Janie, proroctwo, zapowiedziane mu przez archanioła Gabriela: *A ty, dziecię, prorokiem Najwyższego zwać się będziesz, bo pójdziesz przed Panem, torując Mu drogi. Jego ludowi dasz poznać zbawienie.*

O dalszych losach św. Zachariasza Ewangelia św. Łukasza milczy. Zapewne opuścił ziemię, gdy Jan był jeszcze chłopcem. Cześć jemu, jak i jego żonie, św. Elżbiecie oddawano w Kościele od dawna i to we wszystkich obrządkach. Ciało jego, odnalezione „cudownie" 11 lutego 415 roku, przewieziono do Konstantynopola, gdzie ku jego czci wystawiono bazylikę. W Rzymie, w bazylice laterańskiej, ma się znajdować relikwia głowy św. Zachariasza. Ciało zaś Świętego pokazują w kościele św. Zachariasza w Wenecji, w pobliżu bazyliki św. Marka. Napis na grobowcu to przypomina, ale Święty nie doznaje tam żadnej czci.

ŚWIĘCI

5 grudnia – św. Saba, opat

Wykazy hagiograficzne wymieniają pod imieniem Saby 13 świętych. Nasz Święty urodził się w Mutalasca, w pobliżu Cezarei Kapadockiej, w roku 439. Był synem oficera armii cesarskiej. Gdy ojca przeniesiono do odległego garnizonu, wychowywał się u krewnych. Od 8-go roku życia przebywał w klasztorze jako oblat (przyszły kandydat). W roku 457 udał się do Jerozolimy, aby tam połączyć się z mnichami klasztoru założonego przez św. Passariona. Tu spotkał się ze św. Eutymiuszem Wielkim.
Nie był jednak zadowolony z życia tamtejszych mnichów, już zarażonych błędem monofizytów, czyli wyznawców istnienia w Jezusie tylko natury boskiej. Dlatego udał się do klasztoru, położonego w pobliżu Morza Martwego. Za zezwoleniem opata zamieszkał w skalnej grocie jako pustelnik, a jedynie w soboty i w niedziele przychodził do klasztoru, by wieść życie wspólne i uczestniczyć w liturgii.
Po kilkunastu latach opuścił wszakże św. Saba i to miejsce, udał się ponownie do Jerozolimy i zamieszkał w jednej z grot w pobliżu potoku Cedron (478). Powoli przy pustelniku zaczęli gromadzić się uczniowie. Mieszkali w grotach pobliskich. W taki to sposób powstał ,,Wielki Klasztor'' (ławra) z bardzo wielu mnichami. Wystawił tam Święty kościół, a dokoła cele mnichów, których liczba doszła do kilkuset (483). Dla ułatwienia rządów i kierownictwa duchowego przyjął święcenia kapłańskie z rąk patriarchy Jerozolimy (491).
Kiedy liczba mnichów jeszcze się powiększała, św. Saba założył kilka innych podobnych klasztorów (ławr) w Palestynie. Szczególną sławę zdobyły osady mnisze: w Gadara i w Emaus. Dla zachowania karności osobiście obchodził założone przez siebie klasztory i wygłaszał do mnichów nauki. Łącznie miał zostawić św. Saba w Palestynie 7 klasztorów dużych, 8 mniejszych i 3 hospicja dla pielgrzymów.
Śmierć zamknęła mu oczy w klasztorze w Mar Saba, położonym na południowy wschód od Jerozolimy, w 532 roku, gdy święty miał 93 lata. Czymś oryginalnym i niespotykanym dotąd ani potem, było to, że św. Saba zakładał klasztory-kolonie. Mogły do nich należeć osoby z różnych narodowości i języków. Każda kolonia miała swoją kaplicę, gdzie w swoim języku odprawiała liturgię i codzienne modły. Każda też z tych kolonii miała swojego przełożonego. W niedziele i w święta gromadzili się wszyscy mnisi w kościele, gdzie w języku greckim odprawiano nabożeństwa. Nad wszystkim czuwał św. Saba.
Św. Saba nie zasklepił się jedynie w pięknym dziele fundacji tak wielu klasztorów, ale zajmował się także sprawami ogólnymi Kościoła. Strzegł swoich klasztorów przed zarazą monofizycką. Udał się nawet do Konstantynopola, do cesarza Anastazjusza (491–518), aż dwa razy, by go skłonić do potępienia herezji i do przyjęcia uchwał soboru w Chalcedonie (451).
Wysiłki jego jednak okazały się daremne. Miejscowych kupców i rzemieślników wziął w obronę przed nadmiernymi podatkami urzędników cesarskich. Wytoczył nawet na nich skargę przed wspomnianym cesarzem (511). Wziął również w obronę Samarytan, którym groziło wyniszczenie.
Kiedy cesarz Justyn (518–528) zamierzał osadzić na stolicy patriarchy w Jerozolimie monofizytę, Święty ze swoimi mnichami wystąpił przeciwko niemu tak gwałtownie, że intruz musiał się zrzec biskupstwa.
Doroczną pamiątkę św. Saby obchodzimy 5 grudnia, gdyż tego dnia przeniósł się do wieczności.
Relikwie jego były czczone w Mar Saba, a potem przeniesione do Konstantynopola, wreszcie do Wenecji. Pierwszy żywot Świętego napisał jego uczeń, Cyryl ze Scytopolis. Kult jego poprzez południowe Włochy przenieśli na zachód mnisi wschodni.

W samym Rzymie ma Święty wystawiony swojej czci kościół na Małym Awentynie (z wieku VII), wiele razy restaurowany. Kiedyś był przy nim klasztor grecki. W roku 1965 na życzenie papieża Pawła VI Wenecja oddała relikwie św. Saby prawosławnym mnichom w Mar Saba, którzy się o nie upominali.

przygotował Mieczysław Kozioł
na podstawie książki:
ks. Wacław Piszczek CM –
„Wspomnienie świętych na każdy dzień"

Boże Narodzenie

Boże Narodzenie przypadające na 25 i 26 grudnia, to jedno z najważniejszych świąt chrześcijańskich obchodzone dla uczczenia wcielenia (narodzenia) Jezusa Chrystusa. W polskiej tradycji Boże Narodzenie to najpiękniejsze i najbardziej rodzinne święto w roku. Wiąże się z nim wiele zwyczajów, m.in. w domu nie może zabraknąć wówczas pięknie przystrojonej choinki, *dzielenia* się opłatkiem i składania sobie życzeń, kolędowania i prezentów.

Choinka zdobiąca domy w święta Bożego Narodzenia, jest wcześniej przystrajana m.in. barwnymi bombkami i łańcuchami. W wieczór wigilijny układa się pod nią prezenty dla bliskich, które w Małopolsce zgodnie z tradycją przynosi Aniołek, a nie św. Mikołaj czy Gwiazdor, jak w innych regionach kraju.

Wieczerza wigilijna to okazja, na którą raz w roku przyrządza się specyficzne jarskie potrawy. Tradycyjnie powinno ich być co najmniej dwanaście. Nie może zabraknąć barszczu z uszkami z nadzieniem grzybowym lub zupy z suszonych grzybów. Na stół wigilijny koniecznie powinien zawitać smażony karp, najlepiej zatorski. Tradycyjną potrawą jest też kapusta kiszona z grochem lub z grzybami. Na deser jada się mak z bakaliami, kluski z makiem, kompot z suszu i różne ciasta.

Kolędy to kolejna tradycja związana z Bożym Narodzeniem. Śpiewa się je w domach i kościołach.

Można ich także posłuchać w wykonaniu kolędników, czyli grup przebierańców chodzących od domu do domu i śpiewających kolędy oraz pastorałki. Najczęściej oprócz przebierańców pojawia się turoń, dziwaczna postać z głową kozy lub barana. Na czele kolędników podąża gwiazdor, niosący wielką gwiazdę z papieru. W pochód wyruszają za nim inne postacie: Trzej Królowie, Żyd, Cyganka, muzykanci...

Za śpiewanie otrzymują datki, a jeśli ich nie dostaną, często psocą!

Pasterka to uroczysta msza św. odprawiana o północy w nocy z 24 na 25 grudnia. Udział w niej jest jednym z najważniejszych elementów świętowania Bożego Narodzenia. Krakowscy mieszczanie tradycyjnie udawali się na pasterkę do najważniejszej miejskiej świątyni, czyli kościoła Mariackiego przy Rynku Głównym.

przygotował Mieczysław Kozioł
na podstawie: Małopolska. Tradycje i zwyczaje

O czterech przyjaciołach sprzed tysiąca lat, Zjeździe Gnieźnieńskim i... Unii Europejskiej

Przeszło tysiąc lat temu, wśród elity Europy X i XI wieku żyło czterech przyjaciół:
Pierwszym z nich był Gerbert z Aurillac, który w 999 r. został papieżem i przyjął imię Sylwestra II. Był on jednym z najwybitniejszych ówczesnych uczonych. Skonstruował pierwszy zegar mechaniczny, wprowadził do Europy cyfry arabskie. Zaprzyjaźniony był papież Sylwester II z cesarzem niemieckim Ottonem III.
Otton III był cesarzem niemieckim, synem cesarza Ottona II i Greczynki Teofano – córki cesarza wschodniorzymskiego. Ten młody chłopak różnił się bardzo od innych władców germańskich, którzy chcieli mieć władzę nad ludami Europy i dążyli do niej na drodze wojny, podbijając poszczególne kraje. Koncepcja władzy cesarskiej Ottona III polegała na wzajemnym, zgodnym, pokojowym współdziałaniu narodów Europy.
A były wówczas trzy człony ówczesnej Europy zachodniej: Italia (dzisiejsze Włochy), Galia (dzisiejsza Francja), Germania (dzisiejsze Niemcy). Otton III chciał włączyć do tej rodziny ówczesnych europejskich narodów jeszcze czwarty obszar, który nazwał Sclavonią. Była to Słowiańszczyzna, tereny w Europie zamieszkałe przez Słowian.
W książce do nabożeństwa cesarza Ottona III jest obrazek przedstawiający wizerunki czterech ukoronowanych kobiet. Korona oznaczała niezależność. Cztery kobiety w koronach na głowach obrazują cztery części ówczesnej Europy: Italię, Galię, Germanię i Sclavonię. Składają one dary cesarzowi, który powinien spajać ten europejski ład, utworzony na zasadzie wolnego wyboru państw Europy, a nie na drodze podbojów. Ta książka do nabożeństwa cesarza Ottona została wykonana ok. roku 1000 w klasztorze Reichenau, a do dziś przechowywana jest w bibliotece państwowej w Monachium.
Papież Sylwester II popierał dążenia swojego ucznia i przyjaciela Ottona III. Aby te dążenia stały się rzeczywistością potrzebny był dwóm przyjaciołom ktoś, kto reprezentuje państwa słowiańskie – ową Sclavonię. Najsilniejszym państwem słowiańskim było wówczas „państwo gnieźnieńskie" Bolesława Chrobrego, stąd obaj przyjaciele potrzebowali zjednać dla swojej koncepcji wolnych narodów Europy polskiego – wtedy gnieźnieńskiego – władcę, Bolesława Chrobrego.
Polski władca był również zainteresowany takim porządkiem politycznym w Europie. Przystał więc do kręgu zwolenników Europy wolnych narodów. Papież Sylwester II, cesarz Otton III i Bolesław Chrobry znali się zresztą od dawna i byli ze sobą zaprzyjaźnieni. Stało się to jeszcze wtedy, gdy Otton III i Bolesław Chrobry zetknęli się ze sobą na dworze cesarskim rodziców Ottona III, gdzie Chrobry wysłany był przez ojca jako zakładnik.
Stosunki między „państwem gnieźnieńskim" – ówczesną Polską – a cesarstwem niemieckim za czasów cesarza Ottona II i III były dobre. Między innymi świadczy o tym wiadomość, którą podają kronikarze niemieccy, że Mieszko I (jak pamiętamy ojciec Bolesława Chrobrego), podarował w dzieciństwie małemu Ottonowi III w prezencie wielbłąda.
Skąd to egzotyczne zwierzę znalazło się w państwie Mieszka? Najprawdopodobniej przywieźli je kupcy arabscy, którzy prowadzili handel z państwem Mieszka.
Ale wróćmy do naszych trzech przyjaciół tj. papieża Sylwestra II, cesarza Ottona III i Bolesława Chrobrego. Przyjaźnił się z nimi jeszcze jeden, może najważniejszy z nich, bo został świętym – Wojciech Sławnikowic, biskup Pragi, później święty, znany w całej Europie jako Adalbert.

Biskup Wojciech pochodził z rodu książąt czeskich Sławnikowiców. Była to bardzo bogata i znacząca wtedy w Czechach rodzina. I panujący wówczas czescy Książęta Przemyślidzi, obawiali się, że Sławnikowice odbiorą im władzę. Dlatego zniszczyli ich posiadłości i prześladowali Wojciecha i jego braci. Oprócz tego Wojciech jako biskup Pragi wszedł w konflikt ze swoimi wiernymi. Jako bogobojny chrześcijanin nie mógł bowiem zgodzić się na zwyczaje panujące wówczas w jego diecezji – aby chrześcijanie handlowali ludźmi jak niewolnikami (a był to wówczas bardzo intratny interes).
Wojciech opuścił Pragę i wstąpił do klasztoru Benedyktynów na Monte Casino we Włoszech. Był też częstym gościem na cesarskim dworze, gdzie wszyscy czterej przyjaciele poznali się i zaprzyjaźnili. Chcieli oni realizować idee wspólnej Europy suwerennych państw.
Bolesław Chrobry zaprosił biskupa Wojciecha i jego brata Radzima Gaudentego do Polski, aby umacniali oni chrześcijaństwo i nawracali tych, którzy jeszcze nie uwierzyli w Chrystusa.
Na północnym wschodzie Państwa Bolesława Chrobrego (obszar dzisiejszych Mazur i Warmii) były nieprzebyte puszcze. Ten puszczański teren był zamieszkany przez plemiona pogańskich Prusów.
Bolesław Chrobry i biskup Wojciech postanowili ich nawrócić na wiarę w Chrystusa. Chrobry sfinansował wyprawę Wojciecha do Prusów. Wyprawa misyjna już na początku się nie udała, Prusowie zabili biskupa Wojciecha uderzeniami wiosłem, a jego brata i pozostałych członków wyprawy puścili wolno. Stało się to 23 kwietnia 997 r.
Papież Sylwester II kanonizował szybko swojego przyjaciela jako męczennika zabitego przez pogan za wiarę w Chrystusa, w 999. Bolesław Chrobry wykupił od Prusów ciało świętego Biskupa Wojciecha i uroczyście pochował je w katedrze w Gnieźnie. Cesarz Otton III zapragnął złożyć hołd swojemu świętemu przyjacielowi i przybyć z pielgrzymką do jego grobu.
Bolesław Chrobry uroczyście zaprosił swojego cesarskiego przyjaciela do Polski. W marcu roku tysięcznego Gniezno gościło Cesarza Ottona III i wielu znakomitych gości spośród wielu ówczesnych europejskich władców. Papieża Sylwestra II reprezentował kardynał Robert.
Była to właściwie druga część synodu, którego pierwsza część odbyła się w Rzymie, na której kanonizowano Wojciecha i rozpatrywano koncepcje wspólnej Europy pod patronatem świętego.
Wydarzenie to nazywane jest w historii Zjazdem Gnieźnieńskim. Przez nie ówczesna Polska wkroczyła w dzieje Europy. Wtedy powstały również struktury polskiego kościoła. Papież Sylwester II i Cesarz Otton III zgodzili się na utworzenie polskiej metropolii kościelnej, niezależnej od metropolii w innych państwach Europy i podległej tylko papieżowi – było to utworzone Arcybiskupstwo w Gnieźnie. Utworzono również biskupstwa, podległe arcybiskupowi gnieźnieńskiemu, w Krakowie, Wrocławiu i Kołobrzegu. Pierwszym arcybiskupem gnieźnieńskim został brat św. Wojciecha, Radzim Gaudenty. Pierwszym biskupem krakowskim Peppon, pierwszym biskupem wrocławskim – Jan, pierwszym biskupem kołobrzeskim – Reinbern. Wszyscy byli to cudzoziemcy.
Powstanie polskiego arcybiskupstwa miało ogromne znaczenie również dla władzy państwowej w Polsce. Aktu koronacji na króla mógł bowiem w ówczesnym porządku kościelno–politycznym dokonywać tylko arcybiskup. W ten sposób Polska uniezależniła się od obcych Państw, mając swojego arcybiskupa, który mógł koronować polskich książąt.
Papież Sylwester II – Francuz, cesarz Otton III – Niemiec, Bolesław Chrobry – Polak, św. Wojciech Sławnikowic – Czech, a w przyszłości dołączy do nich pierwszy król węgierski – św. Stefan, spokrewniony z Bolesławem Chrobrym – to jakby Unia Europejska sprzed 1000 lat. Wszyscy oni chcieli wspólnej Europy – wolnych niezależnych państw zgodnie współdziałających dla dobra Europejczyków.

Tamta koncepcja współdziałania niezależnych państw, Europy narodów nie została jednak zrealizowana, bowiem dwa lata po zjeździe gnieźnieńskim zmarł młody cesarz Otton III, a w rok po nim, w 1003 r., papież Sylwester II, obaj główni twórcy koncepcji zjednoczonej Europy.
Dzisiaj po przeszło 1000 lat i wielu bolesnych doświadczeniach narodów europejskich mamy wspólną zjednoczoną Europę – Unię Europejską. Gdy słyszę o konfliktach i nieporozumieniach w dzisiejszej Unii Europejskiej, to chciałabym, aby była ona taką, jaką wymarzyli sobie czterej przyjaciele sprzed przeszło 1000 lat. Oparta na zasadach wiary chrześcijańskiej, unia wolnych suwerennych narodów Europy.

Halina Świderska

Halina Świderska

Chusta Weroniki

Rozdział IX (ciąg dalszy)

Przez chwilę leżała w ciszy na posłaniu. Po chwili doszły ją głosy obu sióstr – Marty i Marii. Marta mówiła nieco poirytowana:
- Mario, mogłabyś mi trochę pomóc w gospodarstwie. Zjechało do nas tak wielu gości, by świętować ten nadzwyczajny dzień dla naszego brata. Sama nie daję rady.
– Nie gniewaj się na mnie, Marto, ale ja nie jestem w stanie zająć się, ani nawet myśleć o czym innym, gdy Nasz Mistrz z Nazaretu jest z nami. Wystarczy mi, że siedzę u Jego stóp i słucham, jak naucza…
- No dobrze już, Mario! Zawsze byłaś trochę dziwna i w gospodarstwie nie było z Ciebie pożytku, więc i tym razem muszę poradzić sobie sama.
Klaudia usłyszawszy rozmowy sióstr, energicznie wstała z posłania. Poprawiła szatę i fryzurę i odezwała się do Marty:
- Marto zezwól Marii słuchać Naszego Mistrza, jak zechce. Ja chętnie pomogę Ci w gospodarstwie. Mogę usiąść z innymi kobietami przy żarnach.
- Dziękuję Ci, Bereniko, chodźmy tam gdzie kobiety pracują.
I zaprowadziła ją do obszernego pomieszczenia, gdzie obracano żarna. Klaudia z ochotą wzięła się do pracy. Przez pierwszą godzinę pracowało jej się dobrze, potem jednak zaczęła odczuwać zmęczenie. Nie chciała jednak dać po sobie poznać, chciała pracować przy żarnach jak najdłużej. Przecież to dla Jezusa, Boga Człowieka, w którego bóstwo Klaudia uwierzyła po wskrzeszeniu Łazarza.
Wśród kobiet pracujących przy żarnach była również Zuzanna, której Klaudia nie chciała pokazać zmęczenia. Zuzanna jednak bacznie obserwowała swoją przyjaciółkę i panią. I gdy stróżka potu spływała z twarzy Klaudii, podeszła do niej
- Bereniko, już dość się napracowałaś, wracajmy do domu.
Klaudia czuła nieznośny ból w kręgosłupie, więc nie protestowała i pozwoliła się zaprowadzić do stajni, gdzie czekał na nich Szary. Zuzanna pomogła jej usiąść na jego grzbiet i ruszyły ku Jerozolimie. Klaudia pieszczotliwie pogłaskała grzbiet osiołka.
- Szary, miły Szary, jesteś bardzo potrzebny…
I po raz pierwszy ciepło i z wdzięcznością pomyślała o Aleksandrze, który jej osiołka podarował.

* * *

Minęło kilka dni. Klaudia myślała, że Jezus zostanie w największe żydowskie święto, Paschę w Betanii u Łazarza. Tymczasem od Zuzanny dowiedziała się, że Mistrz z Nazaretu przybędzie do Jerozolimy.

Ludzie cieszyli się że Ten, który uzdrawiał chorych i wskrzeszał zmarłych, znów będzie z nimi. Liczyli na nowe cuda, jakie Galilejczyk może dokonać w czasie święta w Jerozolimie. Rozeszła się już bowiem wieść wskrzeszeniu Łazarza.
Klaudia słyszała w pierwszy dzień tygodnia, radosne triumfalne okrzyki mieszkańców Jerozolimy, witające Jezusa, który na osiołku wjeżdżał do miasta. Wołali „Hosanna, Synowi Dawidowemu" na cześć Jezusa.
Klaudia wiedziała już z lektury, że Jezus pochodzi z królewskiego rodu Króla Dawida. Bardzo podobały jej się psalmy Dawida, który był też wielkim poetą. I cieszyła się, że jej Mistrz i Bóg ma tylu wyznawców.
C. D. N.

WSPOMNIENIA

Oświęcim przed rokiem 1939 cz. II

wspomina Władysław Kamiński

Poza żydowskimi rzemieślnikami w tym okresie czyli przed rokiem 1939 w Oświęcimiu działali też rzemieślnicy polscy. I np. w czwartek, w dzień targowy wystawiali oni swoje budki (czyli jatki , które to tak dawniej nazywano), w których to były umieszczone wyroby rzemieśnicze. Zachęcali oni przechodzących, ażeby skosztowali ich wyroby. Za darmo można było je spróbować. Była to np. kiełbasa, szynka, pasztetowa, salceson i kaszanka.
Wartość zlotego była wówczas duża. Za 1 złoty polski wówczas można było kupić: 15 dag wędliny najwyższej jakości, która kosztowała 15 groszy, bączek wódki który kosztował 50 groszy, piwo które kosztowalo – 15 gr, 1 papieros – 5 groszy, bułka – 5 groszy, a za resztę z tej złotówki można było jeszcze kupić jajka. Jak widać wartość złotego była bardzo duża.
Nadmienić jeszcze mogę, że były kobiety które z powodu biedy, po wykoszeniu całego zboża, które zostało odwiezione do spichlerza, wchodziły na ściernosko szukając resztek zboża (ziarna). Suszyły to zboże w mieszkaniu, po wysuszeniu tego ziarna męły go na żarnach. Po zmieleniu powstawała mąka, z której kobiety wypiekały chleb.
Były też kobiety, które zbierały również po wykopkach ziemniaki, pozostałe jeszcze w ziemi, których maszyna nigdy nie była wstanie wykopać co do jednego.
Trzeba też nadmienić, że gospodarze jeździli na Śląsk z kapustą wyhodowaną na własnym polu. Po sprzedaniu tej kapusty, zmęczeni jadzą i pracą gospodarze zatrzymywali się w Oświęcimiu i wstępowali na herbatkę z rumem do lokalnych restauracji. Później po rozgrzewającej herbatce i posiłku wracali do domu do swoich gospodarstw.
Z tego wszystkiego jak widzimy to ten polski złoty przed rokiem 1939 miał taką wartość, że fachowiec, który pracował na kolei państwowej zarabiał 180 zł. Był to fachowiec – mistrz, a 180 zł wówczas to była bardzo duża kwota. Dla porównania dodam, że właściciel, który posiadał konie i nimi woził glinę na usypanie wału na Sole, zarabiał miesięcznie 64 zł.

Ulice w Oświęcimiu przed 1939 r

Ul. Jagiellońska, Zaborska i Dąbrowskiego to trzy główne wylotowe ulice z Oświęcimia – obecne do dziś.
Dzisiejsza ulica Dąbrowskiego – kiedyś to była ul. Zatorska, potem Krakowska. Ulica ta ciągnęła się od miejscowości Dwory aż po Kościół Parafialny w Oświęcimiu. Na tej ulicy robiono wówczas odwodnienie rusztowane połączone prawdopodobnie z Sołą. Konstrukcja tego rusztowania była piętrowa. Ulica ta po zimie robiła się mało sztywna (uginała się pod ciężarem wozów konnych). Po jednej stronie ulica ta miała przykopę. Kiedy wymagała reperacji, to walcem walcowano nawożony kamień. To utwardzenie wystarczało na pewien czas.
Przy tej ulicy, także przed wojną, mieścił się i mieści się do dziś - Kościół Parafialny. Były takie biedne czasy, że kobiety z pobliskich Dworów idąc do Kośioła Parafialnego, szanowały swoje pończochy i buty i dopiero ubierały je obok cmentarza żydowskiego, wcześniej szły boso. Odległość z Dworów do cmentarza żydowskiego w przybliżeniu wynosi ok. 2 km.
Ci bardziej zamożni posiadali rower. Na rowerze tym wieźli swoje dziewczyny właśnie do kościoła. Rower podczas mszy przechowywali u swoich znajomych.
Przy tej ulicy także przed wojną mieściło się ogrodnictwo. Ogrodnik miał tam piękne kwiaty i ule. Mieszkał tam w wystawionym domu. Na strychu miał całą gamę miodów. Co ciekawe, ogrodnik chodził do swych pszczół bez odzieży ochronnej. Panie z Oświęcimia zawsze szły do ogrodnika na zakup kwiatów. Hodował też piękne króliki dla swoich potrzeb.
Przy ul. Dąbrowskiego mieszkali też panowie bardziej zamożni np. adwokat i artysta malarz. Znajdował się przy tej ulicy także warsztat stolarski.
W 1934 r. Kościół Parafialny w Oświęcimiu był częściowo otoczony murem ceglanym.

Cmentarz. W granicy dwóch cmentarzy stoi budynek. Granica ta łączy cmentarz nowy i stary, które są częścią cmentarza parafialnego. Od tego budynku ciągnął się mur z cegieł aż pod wąwóz, który przebiegał koło cmentarza. Cmentarz nowy i stary graniczą ze sobą. Połączenie tych cmentarzy nastąpiło w roku 1932. Ponieważ stary cmentarz był już przepełniony grobami, konieczność wymagała wykupić plac od dwóch właścicieli. Wówczas na placu tym rosła koniczyna i trawa.
Po wykupieniu tego placu pod cmentarz zaczęto budować mur betonowy. Nie było na terenie cmentarza studni, więc ją wykopano. Z Rynku Głównego przeniesiono figurkę świętego i postawiono na cmentarzu obok tej studni. W poblizu studni były też wielkie drzewa. W późniejszych latach studnia ta poprzez bombardowanie w okresie II wojny światowej została zniszczona i zasypana, a drzewa ścięto (były to kasztany).
Na tym cmentarzu był grabarz. Kiedy była potrzeba pochowania zmarłego, to nie patrząc na to, a nie mając innego wyjścia, grabarz wykopywał grób nawet w nocy. Był sam jeden, nikogo nie było przy nim. Używał latarki naftowej, bo nie było prądu.
Zimy w tym czasie były tak potwornie mocne, że jak grabarz kopał ten grób, to słychać było w oddali, jak uderzał kilofem o ziemię, taka była zmarznięta. Sekcję zwłok zawsze robiono w budynku na cmentarzu, który był wybudowany w granicy starego muru.

Pochówek. Trumnę przynoszono do Kościoła Parafialnego oddalonego znacznie od cmentarza. Po mszy żałobnej w kościele, wszyscy żałobnicy szli z kościoła z miasta ulicą Krakowską (dzisiejsza Dąbrowskiego) na cmentarz. Zawsze głośno dzwoniły dzwony kościelne jak wynoszono trumnę. Dzwony wówczas były uruchamiane ręcznie. Jeśli rodzina była zamożniejsza to wynajmowała na tę uroczystość orkiestrę dętą, która grała na cmentarzu.

Targowiska – kolejne miejsca przy ul. Dąbrowskiego. Były to dwa place targowe, jeden bliżej cmentarza żydowskiego, drugi bliżej miasta. Targowica bliżej cmentarza była częściowo ogrodzona metalowymi rurkami. W środku tej targowicy stał budynek, a w tym budynku była waga. Tam ważono świnie i tam odbywały się transakcje. Na tym samym placu był też dom – jakby pomoc społeczna – tam mogli schronić się biedni. Tam mieszkał też gospodarz domu, który opiekował się domem i targowicą. Niedaleko tego placu była druga targowica, na której odbywał się handel sianem, słomą itp. Targowica ta była dosyć zaniedbana.

Ulica Dąbrowskiego graniczy z pl. Kościuszki. Na pl. Kościuszki był niewielki dom pomocy społecznej, znajdujący się gdzieś ok. 50 m od drugiego domu, który prowadził Żyd, gdzie w workach sprzedawał mąkę.

Były również na tym placu Tadeusza Kościuszki dwie studnie głębinowe, z których ludzie korzystali, zaopatrując się w wodę.

W czwartki kobiety na pl. Kościuszki przychodziły z pobliskich wsi tj. Poręby, Grojca, Zaborza. Przynosiły na pl. Kościuszki, idąc pieszo – jajka, sery, masło, kury, kaczki, indyki. Warto dodać, że masło było umieszczone w drewnianych maselniczkach i było pyszne!

Na pl.Tadeusza Kościuszki przyjeżdżał cyrk Staniewskich i wtedy cały plac był zajęty. W lecie przyjeżdżały tam też inne atrakcje np. karuzele, strzelnice oraz tzw. studnia śmierci. Ta studnia śmierci to był sposób jeżdżenia motorem po pionowej ścianie, a w kolejnym przejeździe z zamkniętymi oczami. Obok placu Kościuszki było kino.

Z placu Kościuszki można było wejść przez bramę do Kościoła pod patronatem Sióstr Serafitek, który jest do dziś. CDN

ZGADUJ-ZGADULA

Co to jest?

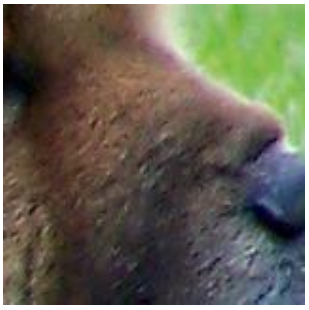

KULINARIA

przygotowała Ela Gzela

Chrupiący karp Mamy Leokadii

Składniki: 1,5 kg sprawionego karpia, szklanka bułki tartej, 2 jajka, 3 łyżki mąki, masło, sól, olej, cytryna.

Wykonanie: Karpia opłucz, pokrój na dzwonka. Oprósz solą. Skrop sokiem z cytryny. Każdą porcję oprósz mąką, zanurz w roztrzepanych jajkach. Oprósz tartą bułką.

Rozgrzej olej z łyżką masła i usmaż karpia na złoto. Następnie włóż do naczynia żaroodpornego i zapiecz ok 10 min w 150 st. C. Podaj z pokrojoną cytryną.

Do karpia można podać ziołowe masło z czosnkiem.

Kompot z suszonych owoców

Składniki na 6 porcji: 25 dag suszonych jabłek, 25 dag gruszek, 20 dag suszonych fig, 20 dag suszonych moreli, 5 dag suszonych śliwek, 10 dag cukru, kilka goździków, kawałek laski cynamonu, pomarańcza.

Sposób wykonania: Owoce umyj w zimnej wodzie. Włóż do dużego garnka, zalej 1,5 l niegazowanej wody mineralnej, dołóż goździki i cynamon. Gotuj ok. 20 min na małym ogniu. Pod koniec dodaj cukier i pokrojoną w plastry pomarańczę. Po ugotowaniu kompot przykryj i odstaw na 2 h. Przed podaniem przelej do szklanego dzbanka. Kompot można podawać na ciepło lub dobrze schłodzony.

Jeśli do kompotu dodasz szczyptę soli, smak i aromat będzie intensywniejszy. **S M A C Z N E G O !!!**

KONKURS

Warunkiem rozwiązania pytań konkursowych jest uważne przeczytanie aktualnego numeru gazetki, gdzie uważny czytelnik znajdzie odpowiedzi na pytania konkursowe. Rozwiązania należy składać w gabinecie psychologa (pok. 307) do dnia 20 stycznia 2017 r. Spośród autorów prawidłowych rozwiązań wylosujemy 3 nagrody główne a dla pozostałych uczestników konkursu przewidziane są nagrody pocieszenia.

OTO PYTANIA:

1. Co można było kupić w Polsce za 1 zł przed rokiem 1939?
2. W którym roku zakończono produkcję trabanta?
3. Kogo św. Saba spotkał 457 r. w Jerozolimie?
4. Co to jest Pasterka?
5. Jak miał na imię małżonek św. Elżbiety?
6. Dlaczego szop pracz tak właśnie się nazywa?
7. W jakim państwie znajduje się Kalkuta?
8. Jakie imię nosi tytułowa bohaterka opowiadania p. Haliny Świderskiej?
9. O czym przypomina nam życie i działalność Edmunda Bojanowskiego?
10. Kim był św. Mikołaj?

Zasady Zabawy Zgaduj-Zgadula

Na stornie 21 umieszczono sześć fragmentów zdjęć. Zadaniem uczestnika zabawy jest odgadnięcie, co przedstawiałoby całe zdjęcie, gdyby zostało opublikowane.

Odpowiedzi nie da się znaleźć w numerze, trzeba po prostu dobrze przyjrzeć się zdjęciu i pomyśleć, co by to mogło być…

Kolejność odgadywania jest dowolna, ważne jest, by umieścić jak najwięcej odpowiedzi i jak najlepiej je opisać. Za prawidłową odpowiedź jest jeden punkt, za dokładny opis, co to jest – też jeden punkt, a za bardzo szczegółowy opis, do czego może służyć to, co zostało przedstawione na zdjęciu, jeszcze jeden punkt. W sumie więc można wygrać nawet trzy punkty za jedno zdjęcie. Tak więc opłaca się pisać jak najdokładniej.

Odpowiedzi należy zapisać na kartce i złożyć w gabinecie psychologa (p. 307) do dnia 20 stycznia 2017 r. Nagradzamy tych, którzy zdobędą najwięcej punktów, a dla wszystkich uczestników przewidujemy nagrody pocieszenia.

Zespół redakcyjny

Ponieważ jeszcze nie wszyscy nas znają, po raz kolejny (ale chyba ostatni) prezentujemy portrety większości naszych redaktorów. Należy zauważyć brak portretu Anonimowego Redaktora. Ale skoro chce pozostać anonimowy, nie wolno nam umieścić Jego wizerunku.

TO MY:

Ola Wieczorek	**Aniela Pecel**	**Beata Kaczmarska**	**Boguś Kuźma**
			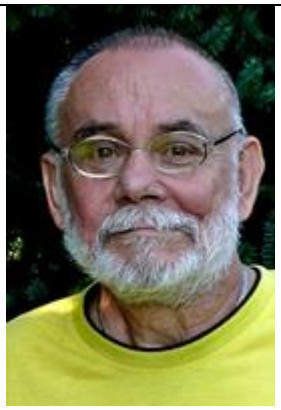
Ela Gzela	**Gienia Leja**	**Jola Tondus**	**Jurek Wołowiec**

Kornelia Monka	**Krzysiu Paleczny**	**Leszek Syguła**	**Ludwik Przała**
Małgosia Chominiec	**Maria Wałach**	**Michał Zesławski**	**Mieczysław Kozioł**
	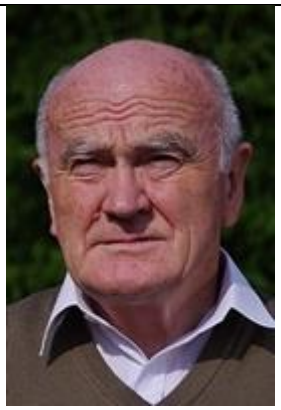		
Stasia Zborowska	**Teofil Korzeniowski**	**Teresa Kukuczka**	**Wiesia Szymczyk**

Zespół Redakcyjny: Kornelia Monka, Aniela Pecel, Jola Tondus, Ludwik Przała, Teresa Kukuczka, Michał Zesławski, Boguś Kuźma, Ela Gzela, Stasia Zborowska, Gienia Leja, Beata Kaczmarska, Małgosia Chominiec, Krzysztof Paleczny, Jurek Wołowiec, Wiesia Szymczyk, Aleksandra Wieczorek, Mieczysław Kozioł, Teofil Korzeniowski, Maria Wałach, Kasia Wiśniewska, Marian Maj. **Redaktorzy współpracujący:** Halina Świderska, Maria Nęcka, Władysław Kamiński. **Okładka:** Leszek Syguła. **Skład:** Agnieszka Jargus, Krzysztof Wieczorek.